

## **Recenzja**

### **rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Starzyńskiej „Kompetencja składniowa dzieci w czwartym roku życia”**

**Kraków 2023**

**(promotor dr hab. Marta Korendo, prof. UP)**

Mirosław Michalik (2011: 119) definiuje kompetencję składniową jako część umiejętności językowych człowieka, składową kompetencji językowej. Jest ona przedmiotem badań psycholingwistyki. Edward Łuczyński pisze: „Wydaje się, że esencją jakiegokolwiek języka jest zasób wyrazów występujących w tym języku. W wyrazach zapisana jest w symboliczny sposób nasza wiedza o rzeczywistości” (2015: 107). Jednakże przeczy temu doświadczenie każdego, kto przebywał w innym kraju, nie znając w pełni języka, którym się posługują autochtoni. Jednym z dotkliwszych ludzkich doświadczeń jest bezsprzecznie niemożność konstruowania swobodnej wypowiedzi i swobodnego przekazu nie tylko swoich podstawowych potrzeb, ale także poglądów, doświadczeń, myśli. Tej szansy nie daje nam nawet najszerszy zasób leksykalny, jeżeli nie uzupełnia go zdolność tworzenia jednostek o wyższym stopniu organizacji, a więc kompetencja składniowa. Słowa bowiem: „są nazwami czegoś, symbolami przejawów naszej rzeczywistości, natomiast nie należą do jednostek przekazu w procesie komunikacji” (tamże: 107). Nie bez kozery Eric Lenneberg zadał pytanie, na które do tej pory szukamy odpowiedzi: „Dlaczego dzieci zaczynają zwykle mówić między 18 a 28 miesiącem życia?” (1980: 203). Uznał więc za początki mowy właśnie pojawienie się w rozwoju dziecka zdolności konstruowania wypowiedzi, a więc początki składni, nie zaś pierwsze słowa.

Należy podkreślić ogromnie istotny walor aplikacyjny badań nad składnią dziecięcą – dopóty, dopóki dziecko nie rozwinie zdolności komunikowania się, nie mamy pełnej możliwości oceny tego, jak przebiega jego rozwój poznawczy. Wraz z rozwojem mowy możliwy staje się wgląd w to, co dzieje się w umysłowości dziecka. Ono samo natomiast

zyskuje narzędzie do zdobywania i porządkowania wiedzy o świecie. Stworzenie dokładnego opisu możliwości komunikacyjnych, w tym składniowych, w poszczególnych grupach wiekowych dzieci należy uznać za zadanie o ogromnej wadze. Znając typowy zakres umiejętności, łatwiej jest dostrzec problemy rozwojowe i odpowiednio szybko im przeciwdziałać. W logopedycznym badaniu diagnostycznym kompetencja składniowa jest takim swoistym papierkiem lakmusowym. Istnieje bowiem wyraźna korelacja między wiekiem umysłowym (ang. *mental age*), a długością i stopniem złożoności syntaktycznej produkcji językowych dzieci danej grupy wiekowej (Griffer, 2012, s. 251). Hanna Nadolska (1995) stwierdza na podstawie analizy konstrukcji składniowych, zawartych w wypracowaniach uczniów ze zdiagnozowaną niepełnosprawnością stopnia lekkiego oraz dzieci szkół masowych, że poziom kompetencji językowej i komunikacyjnej dziecka w zakresie podsystemu składniowego zależy od poziomu jego rozwoju umysłowego. „Uczniowie inteligentniejsi osiągają wyższą sprawność w przeprowadzaniu różnorodnych operacji wypowiedziotwórczych niż uczniowie mniej inteligentni” (1995, s. 115). Oczywiście, dostrzeżenie problemów w opanowaniu umiejętności składniowych nie przesądza jeszcze o niczym i nie może stać się podstawą pełnej diagnozy, ale pozwala na dostrzeżenie dzieci, których rozwój wymaga obserwacji i stymulacji.

We *Wprowadzeniu* do swojej pracy Autorka pisze: „Kompetencja składniowa trzylatków stanowi obszar często pomijany w rozważaniach na temat rozwoju językowego dziecka” (Żak-Święcicka 1993, s. 7; Święcicka 1994, s. 50). Pomijany, bo problematyka ta jest niezwykle trudna i złożona, szczególnie jeśli badacz zajmuje się mową spontaniczną, a nie tekstem pisanym. Ponieważ stosunkowo rzadko poddaje się opisowi samodzielne ustne wypowiedzi dziecięce, szczególną wartością niniejszej pracy jest analiza tekstów mówionych, konstruowanych przez badanych. W takich wypowiedziach znaleźć można bowiem najwięcej informacji o kompetencji językowej grupy objętej badaniem. Analiza swobodnych wypowiedzi dziecięcych ma więc szczególną wartość dla opisu ich możliwości językowych. Nabywaniu umiejętności składniowych przez dziecko towarzyszy równolegle akwizycja innych aspektów kompetencji językowej, takich jak: fonologia, leksyka, pragmatyka, co nie ułatwia badaczowi realizacji podjętego zadania.

**Biorąc pod uwagę powyższe wybór tematu pracy należy uznać za w pełni uzasadniony, bardzo ciekawy badawczo, mający także wyraźny aspekt aplikacyjny.**

Przedłożona do recenzji dysertacja doktorska liczy w całości 240 stron, z czego tekst główny obejmuje stron 218. Pozostałą część doktoratu stanowi zajmująca 17 stron Bibliografia (s. 219-235), spisy tabel, rysunków, fotografii oraz wykresów.

Praca Pani mgr Agnieszki Starzyńskiej ma dwudzielną strukturę, z wydzieloną częścią teoretyczną oraz częścią drugą, na którą składają się rozdziały zawierające metodologiczne podstawy badań oraz omówienie ich wyników. Układ rozdziałów i ich zawartość są bardzo dobrze przemyślane przez Autorkę dysertacji. Realizacja sformułowanych celów, materiał badawczy, metodologia znajdują swoje odzwierciedlenie w strukturze pracy. Doktorantka właściwie wyważyła proporcje między rozważaniami teoretycznymi, o charakterze referującym, a analitycznymi częściami rozprawy

Całość poprzedza *Wprowadzenie*. Jest ono istotną częścią opracowania, w której Autorka w sposób jasny i klarowny określa cel podjętych badań, a mianowicie ustalenie normy składniowej dla dzieci w czwartym roku życia, podkreślając jednocześnie aspekt aplikacyjny swej pracy. Pisze bowiem: „Z punktu widzenia logopedii niezbędne są badania przedszkolaków w czwartym roku życia ze względu na ustalenie normy składniowej. Jest ona bowiem kluczowa jako punkt odniesienia dla pracy logopedycznej z dziećmi posiadającymi zaburzenia komunikacji językowej” (s. 8). Jako cel sekundarny rozprawy wskazała weryfikację hipotezy, „iż rozwój w ramach składniowego podsystemu języka może się różnić w zależności od lateralizacji” badanych dzieci. Analiza zebranych danych uwzględniać miałyby także porównanie umiejętności zdaniotwórcze dziewczynek i chłopców w grupie 3-latków. Jako logopedzie bardzo miło mi przeczytać na stronie 9. *Wprowadzenia* stwierdzenie Autorki, iż: „Współczesna logopedia jest nauką samodzielną” – niestety, jak na razie pozostaje to jeszcze naszym życzeniem.

Część pierwszą pracy, która służy omówieniu zagadnień istotnych dla podjętego tematu, stanowią dwa pierwsze rozdziały (s. 9-97), a mianowicie *Mowa w ujęciu neurobiologicznym, językoznawczym i rozwojowym* oraz *Składnia zdań w języku polskim*. W kręgu zainteresowań Doktorantki znalazła się omówiona w podrozdziale 1.1. problematyka *Neurobiologii języka*. Jest to niezwykle interesujący, ale i bardzo szeroki temat badawczy, w którym porusza się Autorka pewnie, omawiając bardzo zróżnicowane zagadnienia. Świadczy to bardzo dobrze o rozległości Jej zainteresowań naukowych, jednak moim zdaniem należałoby przemyśleć sensowność poruszania w pracy tak złożonych problemów, jak ewolucja języka. Jak pisał Jacob Grimm w 1981 r.: „Pochodzenie ludzkiego języka jest naprawdę tajemnicze i cudowne”, trudno więc nie rozumieć pasji Autorki, która chciałaby poruszyć w swojej dysertacji jak najwięcej

frapujących tematów. Jednakże bez szkody dla całości można byłoby ten podrozdział pominąć. Z racji ograniczeń miejsca zabrakło tu bowiem szerszego odwołania do literatury przedmiotu (choćby: J. Aitchison, *Ssak, który mówi. Wstęp do psycholingwistyki*, 1991; J. Aitchison, *Ziarna mowy. Początki i rozwój języka*, 2002; R. Dunbar, *Pchły, plotki a ewolucja języka*, 2009; M. S. Gazzaniga, *Istota człowieczeństwa. Co czyni nas wyjątkowymi*, 2011; V. S. Ramachandran, *Neuronauka o podstawach człowieczeństwa*, 2012; P. Żywicznyński, S. Wacewicz, *Ewolucja języka. W stronę hipotez gesturalnych*, 2015; C. Gamble, J. Gowlett, R. Dunbar, *Potęga mózgu. Jak ewolucja życia społecznego kształtowała ludzki umysł*, 2017; D. L. Everett, *Język. Narzędzie kultury*, 2018; D. L. Everett, *Jak powstał język. Historia największego wynalazku ludzkości*, 2019; S. Pinker, *Jak działa umysł*, 2022). Nie można tak rozległej problematyki omówić w pracy doktorskiej, której celem jest zaprezentowanie konkretnego problemu badawczego. Ujęcie jej w sposób skrótowy daje wrażenie powierzchowności, a o tę zaś Autorki posądzać nie można.

Za bardzo istotne w kontekście wybranego tematu badań należy uznać kolejne podrozdziały, a mianowicie *Neurofizjologiczna specjalizacja półkul mózgowych w przetwarzaniu informacji* oraz *Kształtowanie się lateralizacji w ontogenezie*. W pierwszym Autorka skupiła uwagę na problematyce asymetrii strukturalnej i funkcjonalnej mózgu, wyodrębniając za A. Herzyk (2005) cechy charakteryzujące działanie półkul mózgowych. Nieco rozczarowujący jest podrozdział poświęcony plastyczności mózgu. W 1906 roku Ramón y Cajal – hiszpański neuroanatom i laureat Nagrody Nobla – stwierdził, że „w momencie zakończenia okresu rozwojowego wzrost i regeneracja zarówno aksonów, jak i dendrytów zostają nieodwracalnie zakończone. Ośrodkowy układ nerwowy pozostaje niezmienny: czasami ulega degeneracji, lecz nigdy regeneracji” (za: Drozdowski 2007: 9). Wraz z rozwojem nowych technik i metod badawczych, między innymi z zakresu mikrobiologii molekularnej czy neuroobrazowania, na przestrzeni kolejnych lat stanowisko dotyczące morfologicznej niezmienności mózgu zostało obalone na rzecz wiedzy potwierdzającej jego plastyczne (tj. regeneracyjne) właściwości, samo zaś pojęcie neuroplastyczności stało się kluczowym dla procesu terapii. Powszechnie mówi się zatem o dwóch głównych typach plastyczności – ewolucyjnej, warunkowanej rozwojowo, ale także pod wpływem podejmowanej aktywności poznawczej, jak również o plastyczności pourazowej – zaistniałej w warunkach patologicznych, tj. na skutek uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego (Drozdowski 2007: 9). Temu pierwszemu typowi, jeśli już temat ten w pracy został poruszony (co nie było konieczne), należało więcej uwagi poświęcić, korzystając z obszerniejszej literatury

przedmiotu (np. Żernicki B., 1994, *Plastyczność mózgu – uwagi wstępne*. W: *Mechanizmy plastyczności mózgu*, red. M. Kossut M. Pąchalska, B. L. J. Kaczmarek, J. D. Kropotov, *Neuropsychologia kliniczna. Od teorii do praktyki*, 2014; A. Grabowska, *Plastyczny mózg – „używaj albo trać”*, 2016; H. Johnson, M. de Haan, *Neurokognitywistyka rozwoju. Wprowadzenie*, 2018).

Podrozdział dotyczący kształtowania się lateralizacji w ontogenezie należy uznać za ciekawe wprowadzenie do tejże tematyki, istotne dla całości pracy, choć znalazły się tu twierdzenia budzące moje wątpliwości. Założenie, iż: „podsystem fonetyczny zostaje przyswojony przed końcem pierwszego roku życia, składniowy między osiemnastym a trzydziestym szóstym miesiącem życia. Podsystem leksykalny rozwija się najbardziej dynamicznie w wieku osiemnastu miesięcy, ale nie jest tak samo ograniczony czasowo jak pozostałe, ponieważ słownictwo możemy nabywać całe życie” (s. 23) wydaje się bowiem zbyt radykalne.

Kolejny podrozdział 1.1.4. *Zagrożenia współczesności dla procesu nabywania języka* jest bardzo interesującym rozszerzeniem problematyki ujętej w pracy doktorskiej, choć zabrakło mi tu powiązania z całością dysertacji. Warto byłoby wyraźnie uzasadnić włączenie tych treści do doktoratu.

Takich wątpliwości nie budzą kolejne podrozdziały pracy, dotyczące m.in. akwizycji języka i rozwoju mowy. Należałoby je uznać za kluczowe w części teoretycznej monografii. Autorka słusznie zaznacza, że wśród periodyzacji rozwoju mowy, w zależności od postawy metodologicznej, wyróżniamy tradycyjne, strukturalistyczne, psychologiczne, konstruktywistyczne, psycholingwistyczne, natywistyczne, funkcjonalnie-pragmatyczne, komunikacjonistyczne, kogniwiwistyczne i kulturowo-antropologiczne (s. 52-53). Chcąc nie chcąc, badacz poruszający tę tematykę zmuszony jest do wyboru tych, które uważa za szczególnie istotne. Moim zdaniem dobrze byłoby, aby wyraźnie wskazać kryterium takiego wyboru, którym Autorka się posłużyła, opracowując ten podrozdział.

W podrozdziale 1.3. *Rozwój mowy* Doktorantka scharakteryzowała poszczególne lata w rozwoju mowy dziecka. Bardzo słusznie rozpoczęła tę część od opisu okresu prenatalnego, tak istotnego dla stworzenia bazy, na której mowa przez kolejne lata będzie się kształtować. Warto byłoby odwołać się w tym opisie do badań Alison Gopnik, Andrew N. Melzoff i Patricii K. Kuhl (*Naukowiec w kołysce. Czego o umyśle uczą nas małe dzieci*, 2004) czy też chociażby do publikacji Mirosławy Rządskiej pt. *Wczesna interwencja logopedyczna u dzieci. Kontekst*

*diagnostyczny* (W: *Wprowadzenie do neurologopedii*, red. A. Obrębowski, 2012) bądź też publikacji Doroty Kornas-Bieli (np. 2011).

W tej części pracy brakuje mi skupienia uwagi na problematyce możliwości komunikacyjnych dzieci w czwartym roku życia, a przecież umiejętności składniowe tej grupy uczyniła Autorka przedmiotem swoich badań. To właśnie tej grupie powinna Ona poświęcić najwięcej miejsca i w wyraźny sposób wskazać, na czym polega specyfika ich funkcjonowania komunikacyjnego. Za bardzo interesujący i wiele wnoszący do opracowania należy natomiast uznać materiał zdjęciowy, ilustrujący powyżej omawiane podrozdziały.

W tej części pracy znalazłam także twierdzenie, który budzi moje wątpliwości, a mianowicie (s. 79): „Wszystkie wypowiedzi dziecięce pojawiające się w tym czasie wykorzystują najprostsze formy wyrazów, czyli te, które posiadają końcówkę zerową – rzeczownik pojawia się w mianowniku, czasownik w 3 osobie liczby pojedynczej lub 2 osobie liczby pojedynczej trybu rozkazującego”. O ile trudno polemizować z pierwszą częścią przytoczonej wypowiedzi, o tyle rzeczownik w mianowniku nie zawsze ma końcówkę zerową (np. mama, baba, tata itp.), a tym bardziej czasownik w 3 osobie liczby pojedynczej. Wydaje mi się, że niezręczność stylistyczna wypaczyła zamierzony sens zdania.

Część teoretyczną kończy rozdział *Składnia zdań w języku polskim* (s. 87-97). Wydaje mi się, że sformułowanie tytułu nie jest fortunate. Nie jest możliwe, aby na 10 stronach tekstu przedstawić tak złożoną problematykę, a i nie ma takiej potrzeby. Zdecydowanie wygodniejsze dla czytelnika byłoby podanie tu ustaleń terminologicznych, istotnych dla omawianych w dalszej części wyników badań. Przedmiotem zainteresowania Autorki były przy tym wypowiedzenia, nie tylko zdania, co sugerowałby tytuł podrozdziału. To, co budzi moje zdziwienie, to brak w wielu przypadkach odwołań do literatury przedmiotu przy definiowaniu istotnych dla dysertacji pojęć (np. dotyczy to dopełnienia, przydawki, okolicznika,) czy klasyfikacji (np. przydawek, wypowiedzeń złożonych). Wbrew pozorom terminy te budzą sporo kontrowersji i dla uzyskania jednoznaczności konieczne jest wskazanie konkretnego źródła definicji przywoływanego pojęcia. Istotnym etapem analizy materiału badawczego było wyodrębnienie związków międzywyrazowych w wypowiedziach dziecięcych. Związki te w tradycyjnych opracowaniach poświęconych gramatyce nazywane były związkami zgody, rządu i przynależności. Obecnie dwa pierwsze określa się mianem związków akomodacyjnych, zaś związki przynależności - związkami nieakomodacyjnymi (Łuczyński, 2015). Do tego podziału w dysertacji warto było się odwołać. W podrozdziale 2.1. *Składnia języka mówionego a pisanego*, bardzo istotnym dla omawianej tematyki, Autorka wskazała najważniejsze różnice

w ramach składni między tymi dwoma wariantami. Omawiając to zagadnienie słusznie zwróciła uwagę na fakt, iż: „w języku pisanym następuje ograniczenie lub eliminacja określonych elementów werbalnych, parajęzykowych i pozajęzykowych, które występują w typie kontaktów bezpośrednich” (s. 90). Ciekawe omówienie kodów parajęzykowych z subkodem prozodycznym (akcent, intonacja, rytm) oraz paraprozodycznym (ton głosu, brzmienie, tempo mówienia) i kodu pozajęzykowego (z subkodami: mimicznym, gestowym, zapachowym, dotykowym, wzrokowym, aparycyjnym, fizjologicznym, kontekstowym, proksemicznym, temporalnym) znajdziemy w monografii B.L.J. Kaczmarka *Misterne gry w komunikację* (2005).

**Mimo tych uwag chciałabym podkreślić, że należy docenić rzetelność i wkład pracy Autorki w przygotowanie części teoretycznej dysertacji. Została ona opracowana w oparciu o dobrze dobraną literaturę (w tym wiele pozycji medycznych i psychologicznych). Uporządkowana, napisana jasnym i precyzyjnym językiem dobrze świadczy o przygotowaniu Doktorantki do dalszej pracy naukowej. Dzięki pierwszej części stworzyła Ona solidne podstawy do drugiej (empirycznej) części dysertacji, stanowiącej rezultat Jej badań nad kompetencją składniową dzieci w czwartym roku życia.**

Część drugą rozpoczyna rozdział poświęcony metodologii badań. W każdej pracy naukowej jest to część szczególnie istotna, w niej bowiem badacz prezentuje swój warsztat naukowy, określając przedmiot badań, formułując cele badawcze i hipotezy, których weryfikacji poświęci kolejne rozdziały monografii, prezentując metody i techniki zastosowane w czasie zbierania danych, a także opisując sam przebieg procedur badawczych. Dane do dalszej analizy Autorka zebrała w pełni samodzielnie, dokonując nagrań swobodnych wypowiedzi dziecięcych, wchodząc w rolę zarówno rozmówcy, jak i obserwatora rozmów w grupie 62 przedszkolaków. Należy uznać to za bardzo wartościowe, gdyż informacje, zebrane w ten sposób, stają się nieocenionym źródłem, pozwalającym na wgląd w rzeczywiste możliwości komunikacyjne danej grupy. Doktorantka, opracowując zebrane wyniki, założyła, iż nie będzie oceniać poziomu wypowiedzeń za pomocą liczby składników syntaktycznych, ponieważ wiarygodnym źródłem oceny w przypadku dzieci młodszych nie jest długość prezentowanych struktur syntaktycznych, a jakość – czyli ich komunikatywność. Szanując ten wybór, należy jednak zaznaczyć, że o ile ocena komunikatywności wypowiedzi jest w dużej mierze subiektywna, o tyle określenie liczbowe np. długości wypowiedzeń czy frekwencji danych związków składniowych pozwala na zobiektywizowanie analizy danych. Za

bezsprzecznie słuszne uznają natomiast włączenie do grupy badanej dzieci z lateralizacją nieustaloną, skrzyżowaną, czy też zagrożonych dysleksją, ponieważ, jak pisze Autorka, nie możemy zakładać, że rozwój systemu składniowego jest u nich nieprawidłowy. Jest to tym bardziej zasadne, że (jak podaje na podstawie badań A. Kabały) „U większości dzieci trzyletnich proces dominacji stronnej nie zakończył się” (s. 25). Nie należy także negować kolejnego kryterium wyłączającego. „Do badania zakwalifikowano jedynie trzylatków podejmujących próby łączenia przynajmniej dwóch wyrazów w zdanie” (s. 104). Jestem jednak przekonana, że należałoby wskazać, jak liczną grupę stanowiły trzylatki, które takich umiejętności nie prezentowały. Dałoby to pełen obraz umiejętności składniowych dzieci w tej grupie wiekowej.

Nie do końca jasny jest dla mnie sam przebieg badania. Autorka pisze: „Rozmowy dotyczyły tych samych tematów ściśle związanych z życiem rodzinnym, przedszkolnym, pogodą, ale także indywidualnymi zainteresowaniami. Dzieciom zadawane były podobne pytania” (s. 106). Zaznacza także, że badanym prezentowane były trzy historyjki obrazkowe. Czy stanowiły one punkt wyjścia do rozmowy, czy każde dziecko wybierało sobie historyjkę, na podstawie której konstruowało swoją wypowiedź, czy też wykorzystywano historyjki w inny sposób? Warto byłoby przebieg prób badawczych wyraźniej sprecyzować.

Kolejne trzy rozdziały rozprawy (s. 108-213) zawierają analizę zgromadzonego materiału badawczego. Jest to część skonstruowana w sposób świadczący o wysokim poziomie umiejętności Doktorantki, zdolności zaprojektowania i przeprowadzenia badań naukowych oraz opracowania ich wyników. Zawarta w niej duża liczba szczegółowych danych została przez Autorkę w sposób rzetelny i bardzo jasny uporządkowana i omówiona. Z mojego punktu widzenia najciekawszym okazał się rozdział 3. *Wyniki uogólnione – składnia*. Przeanalizowano w nim zebrany materiał językowy pod różnym kątem, chcąc dokonać możliwie najszerszej charakterystyki systemu syntaktycznego trzylatków. Podano więc dane dotyczące wystąpienia oznajmień, pytań, żądań i wykrzyknień, ze szczególną uwagą traktując pytania, jako wyraz ciekawości świata, prezentowanej przez dzieci. Opisano poziom struktur składniowych, w tym użycie równoważników zdań, zdań pojedynczych, zdań złożonych współrzędnie i podrzędnie. Ciekawą częścią tego rozdziału jest analiza budowy zdania pojedynczego, szczególnie występujących tu związków wyrazowych. W związku z tym omówieniem nasuwają mi się pewne pytania i wątpliwości. Autorka wyodrębnia kilka typów orzeczenia, w tym orzeczenie czasownikowe, czasownikowe złożone, imienne, imienne szeregowie. Zdecydowanie dobrze byłoby najpierw wyraźnie te rodzaje orzeczeń zdefiniować, ponieważ zazwyczaj orzeczenie



imiennie określane jest także jako orzeczenie złożone (por. Nagórko 2006: 282). Do orzeczeń prostych zalicza się także te, w których czasownik wyrażony jest stroną bierną czy złożonym czasem przyszłym. W zależności od przyjętego stanowiska wyróżnić można także orzeczenia peryfrastyczne czy sekundarne (Nagórko, 2010). Autorka pisze także: „4 razy orzeczenie imienne wystąpiło z operatorem presupozycji” (s. 128). W takich przypadkach konieczne jest wskazanie odpowiedniej definicji stosowanych terminów na wstępie tego rodzaju analiz oraz ustalenie, czy będziemy posługiwać się aparatem pojęciowym stosowanym w składni tradycyjnej, czy też składni semantycznej. Moje wątpliwości budzi także opis niektórych wypowiedzi dziecięcy, np. zakwalifikowanie ich do zdań z orzeczeniem imiennym. Poniżej przykłady.

Gabryś (3,10): [Fczolaj tesz byuem.]

Gabryś (3,10): [Byuem tesz f pszczkolu.]

Janinka (3,1): [Byuam tyko u żatka.]

s. 128 Wojtek (3,11): [I on jes f klatse.] (s. 128).

Choć czasownik *być* często jest składnikiem orzeczenia imiennego, to równie często stanowi orzeczenie proste i tak według mnie dzieje się w powyższych przypadkach.

Równie trudnym i budzącym kontrowersje zagadnieniem jest określenie typu związków wyrazowych. I tu także polemizowałabym w wielu przypadkach z Autorką (np. s. 136

Ela (3,9): [A ja jeżiuam na fankach.] Ewa (3,9): [Ja chce ja chce še pszebradź za smoka] – nie są to okoliczniki sposobu).

Oczywiście, wystąpienie tego typu kwestii spornych świadczy wyłącznie o tym, że zebrany materiał językowy jest interesujący.

Przedstawiona w tej części opracowania porządna analiza ilościowa i jakościowa zebranego materiału empirycznego pozwala Autorce na wyciąganie bardzo dobrze udokumentowanych wniosków. Omówienie zebranego materiału, zaprezentowane przez Doktorantkę, w pełni mnie przekonuje, podobnie jak sformułowane przez Nią wnioski. Za szczególnie interesujące uważam podsumowanie części badawczej, przedstawione w rozdziale 4. *Analiza i interpretacja porównawcza*, które może stanowić punkt wyjścia do pełnego opracowania normy składniowej dla dzieci trzyletnich. Szkoda jedynie, że w przypadku wskazanych różnic nie pokuszono się o określenie ich istotności statystycznej. Zademonstrowany jednakże w tej części dysertacji warsztat badawczy wyraźnie pokazuje, iż

Doktorantka zdaje sobie sprawę z faktu, że zadaniem każdej nauki jest skrupulatne rejestrowanie faktów i rzetelne ich objaśnianie.

Zdecydowanym walorem pracy jest sposób prezentowania przez Doktorantkę uzyskanych wyników badań – precyzyjny, klarowny, napisany poprawną polszczyzną. Z punktu widzenia logopedii jest rzeczą niezwykle ważną, że Autorka nie poprzestała na zaprezentowaniu wyników badań, ale nakreśliła także możliwości ich wykorzystania w diagnozie i terapii logopedycznej. Dodaje to przedłożonej do recenzji pracy wartości aplikacyjnej oraz podnosi i tak już pozytywną jej ocenę.

Oczywiście, jak w każdej obszernej pracy, tak i w tej można znaleźć błędy interpunkcyjne, stylistyczne i językowe, czy też tzw. literówki (np. *Lennenbeg* nie *Lannenber*g – s. 44, czy *kongruencja* zamiast *koniugacja* - s. 82) jednakże zaradzić temu może korekta językowa przed ewentualnym wydaniem pracy drukiem. Konieczne byłoby także zastosowanie konsekwentnego zapisu bibliograficznego w bibliografii końcowej.

Mimo przedstawionych powyżej pytań i wątpliwości, które rodzi lektura każdej pracy badawczej, oceniam pozytywnie zaprezentowaną rozprawę doktorską. Umiejętność skonstruowania podstaw metodologii badań własnych, materiał badawczy zawarty w pracy i forma jego opracowania, znajomość literatury przedmiotu świadczą o dobrym przygotowaniu Doktorantki do dalszej pracy naukowej. Mam nadzieję, że badania problematyki poruszonej przez Panią Agnieszkę Starzyńską będą przez Nią kontynuowane.

**Uważam, że rozprawa „Kompetencja składniowa dzieci w czwartym roku życia” w pełni spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim. W związku z tym wnioskuję o dopuszczenie Pani mgr Agnieszki Starzyńskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.**

